Rok IV 4 grudnia 1932 Nr. 49

DZWONECZEK



Uczniowie I-szej klasy Państwowej Szkoły Zawodowej Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach. W szkole tej, jak nam donosi nasz Czytelnik, są trzy działy: ślusarski, kowalski i tokarski. Do szkoły uczęszczają uczniowie z różnych części Polski. Dyrektorem jest p. inż. J. Schreiber. W Sułkowicach znajduje się mały kościółek, przy którym jest trzech księży. Istnieje tu od 10 lat S. M. P. „Dzwon" w tej parafji jest mało znany, proszę więc S. M. P. sułkowickie, aby zaprenumerowało to pismo, rozszerzało go i nawiązało z nim korespondencje.

A. Guzik
ucz. Państw. Szk. Zaw. Przem. Żel.

CZAS SMUTKU I POKUTY

Kochane dzieci! 27 listopada rozpoczyna się adwent, a z nim Kościół katolicki rozpoczyna nowy rok. Rok rocznie słyszycie o nim, ale nie wielu umie sobie wytłumaczyć jego znaczenie...

Adwent jest to słowo łacińskie, które po polsku oznacza przyjście. Adwent przypomina ów długi czas, kiedy to ludzie oczekiwali z utęsknieniem na przyjście Zbawiciela, obiecanego im przez Pana Boga.

Dla przypomnienia tego wyczekiwania, Kościół ustanowił cztery niedziele adwentu.

W tym czasie codzień wczesnym rankiem we wszystkich kościołach, odprawiane są Msze św., zwane roratami od pierwszego słowa »rorate«, jakiem się zaczynają. Podczas tych Mszy św., pali się na ołtarzu siedem świec, a jedna z nich w środku i najwyżej postawiona ma wyobrażać Najświętszą Pannę Marję, jakby jutrzenkę zwiastującą przyjście Zbawiciela.

Nabożeństwa te odprawiane są przed wschodem słońca o brzasku, dla podkreślenia grzechów i ciemności, w jakich pogrążone były dusze ludzkie przed narodzeniem Pana Jezusa, zanim zajaśniała dla nich nadzieja zbawienia.

Adwent jest czasem pokuty i przysposobienia się godnie na powitanie świąt Bożego Narodzenia. W tym czasie każdy winien przebłagać Pana Jezusa za winy, oczyścić duszę z grzechów przez spowiedź i Komunję św. I wy, kochane dzieci, postarajcie się przyjąć Nowonarodzonego Jezusa, do oczyszczonych duszyczek, bo święta już niedaleko!

Święty Mikołaj.

Idzie siwy dziadek,
Brodę ma po pas,
To święty Mikołaj
Idzie tu do nas.

Trzyma w ręku koszyk,
W nim zabawek moc,
Chce je rozdać dziatkom
Nim zapadnie noc.

Idzie dziadek, idzie
Wie on dobrze, wie,
Które dzieci grzeczne,
A które zaś nie.

Konie, lalki, piłki
I żołnierzy stos,
I pajac czerwony,
Co ma siwy nos.

I arlekin, balon
I kuchnia i broń,
A nawet olbrzymi
Na biegunach koń.

Wszystkie te zabawki
Dziadek w koszu ma,
Które dziatki grzeczne
Napewno im da.

Patronka Górników

Barbaro Święta, Perło Jezusowa
Ścieżko do nieba grzesznikom gotowa;
Wierna przy śmierci Patronko smutnemu
Konającemu.

Oto słowa które szepcą usta górnika spieszącego w głąb ziemi dla rozpoczęcia pracy. W obliczu ciągłego niebezpieczeństwa jedyną jego pociechą jest modlitwa do św Barbary, którą sobie obrał jako patronkę, chroniącą go od nagłej śmierci.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

O życiu swej Patronki opowiadają górnicy taką legendę:

Św. Barbara była córką bogatego poganina Dyoskura. Przez jednego ze swych nauczycieli poznała Ona religję chrześcijańską, przyjęła chrzest i ślubowała Bogu czystość. To też kiedy ojciec starał się ją nakłonić do małżeństwa, Święta Dziewica odprawiła zalotników oświadczając, że nigdy nie wyjdzie za mąż. Rozgniewany ojciec widząc, że córka jego jest chrześcijanką chciał ją zabić. Z trudem udało się św. Barbarze ujść przed jego gniewem. Uciekła wtedy w góry, ścigana przez okrutnego ojca a w chwili kiedy ten miał ją już schwytać, rozwarła się skała ukrywając świętą Męczennicę. I od tej pory św. Barbara jest patronką górników, którzy kruszą twarde skały węgla i soli z Jej pomocą. Podobnie jak ongiś przed św. Barbarą ustąpiła czarna skała, tak i dziś przed kilofem każdego górnika ustąpić musi najtwardszy kamień. Zaś św. Barbara broni swoich sług jak może, pomaga im i ostrzega w razie niebezpieczeństwa.

W ostatnie dni listopada

(W 102 rocznicę powstania listopadowego).

Widzieliście nieraz rankiem jak na wschodzie krwawi się niebo, jak czerwienią zabarwia się, taką zda się straszną, krwawą. — A przecież na widok tej łuny rozchylają się wasze usta w uśmiechu. Bo za tą czerwienią kryje się słońce, jasne i ciepłe.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nad horyzontem skrawka ziemi polskiej, wydartej przemocą wrogom, nazwanej Księstwem Warszawskiem zajaśniało słońce i nadzieja zaczęła wstępować w zatrute zwątpieniem serca Polaków. Księstwo Warszawskie utworzone przez Napoleona otrzymało własny samorząd, własne wojsko, urzędników mimo że królem polskim był car Aleksander. Ten z początku chcąc dla siebie pozyskać Polaków schlebiał im i łudził różnemi obietnicami. Zdawało się, że skończy się wreszcie prześladowanie uciemiężonego narodu. Ale dobroć cara była tylko pozorna, w głębi duszy gotował Aleksander nowe prześladowania. Dla swoich niecnych planów mianował wodzem wojsk polskich brata swego księcia Konstantego, znanego brutala i szaleńca. Konstanty nietylko lżył publicznie podczas parad wojskowych oficerów polskich, ale na każdym kroku deptał konstytucję sprowadzając na siebie nienawiść Polaków. Celem zrzucenia znienawidzonych rządów i tyranji wielkiego wodza zaczęli Polacy zakładać tajne towarzystwa patrjotyczne. Jednakże czujności wroga nie dało się uśpić. Sprzysiężonych wykryto a przywódcę spisku majora Łukasińskiego skazano na długoletnie więzienie.

To nie zniechęcało Polaków. Młodzież szkolna też nie pozostała obojętną na te wypadki zakładając tajne stowarzyszenia. Aresztowanie Łukasińskiego i innych przywódców było dolaniem oliwy do ognia. Szkoła podchorążych w Warszawie zawarła spisek pod dowództwem Piotra Wysockiego i napadła w nocy 28 listopada 1830 r. na Belweder, rzucając hasło powstania. Książe Konstanty z trudem uratował swe życie. Rozpoczęła się nierówna walka z Rosją, ponieważ z jednej strony stała stutysięczna armja rosyjska, z drugiej garstka zapaleńców polskich.

Wskutek braku wojska, a także przez nieudolność przywódców przegrali Polacy sprawę i mimo szeregu zwycięstw odniesionych nad wrogiem musieli wkońcu kapitulować. Zegar dziejowy wydzwonił ostatnią godzinę, wojska rosyjskie zajęły Warszawę, a powstańcy nie chcąc poddać się Rosji przeszli granicę pruską i na obcej ziemi złożyli broń. Smutnem szemraniem żegnały wychodźców ojczyste niwy. A gdy ostatnie oddziały armji powstańczej przeszły na obcy ląd, zerwał się za niemi głuchy jęk i przeleciał po ziemi polskiej, zroszonej ofiarną krwią.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Na horyzoncie ukazała się krwawa tarcza słoneczna, ale tym razem nie przynosiła już żadnej nadziei. W sercach Polaków zapanowała głucha i ciemna noc.

Pierwsza polska książka do nabożeństwa została napisana przez zakonnicę nazwiskiem Nawojka, pięćset lat temu. Była to książka pisana, gdyż wtedy jeszcze druku nie znano. Na książce tej modliła się królewna Jadwiga, córka Władysława Jagiełły.

Józefa Korab.

ESTERKA

II.

Na krańcu wsi, tuż przy gościńcu wiodącym do miasta stała gospoda. Starością dobrze już pochyliły się jej ściany.

Do wnętrza prowadził ganeczek, wsparty na słupkach, a kryty daszkiem.

Właścicielem jej od lat przeszło dwudziestu, był Abramko.

Właśnie zatrzymało się przed nią kilka wozów naładowanych zbożem, sianem, ziemniakami, przeznaczonemi na jarmark odbywający się tego dnia w mieście.

Dwu wyrostków wesoło pogwizdując doglądało koni, podczas gdy gospodarze weszli do wnętrza gospody.

Z ganku w dal zapatrzona stała żona Abramka, otyła Gitla. Z wyrazu jej twarzy łatwo odgadnąc się dało, że oczekuje kogoś z niecierpliwością.

A wewnątrz gospody włościanie zabawiali się wesoło. Siedząc przy przekąsce za stołem przykrytym czerwoną serwetą, gwarzyli to o tem, to o owem, wybuchając przytem raz po raz głośnym śmiechem.

Pośród, nich uwijała się zwinna dziewczyna, podająca czego zażądali.

— Słuchaj Rachela — zwracając się do dziewczyny, rzekł jeden z wieśniaków — powiedz ojcu, że zboża nie sprzedam. *C. d. n.*



Szarady — zagadki

Rozwiązanie z N-ru 41:

Kwadrat magiczny: sala, Adam, lada, Aman.

Zagadka: pilnik.

Rozwiązanie z N-ru 45:

Zagadki: I kosa, II sierp.

Kwadrat magiczny: kora, ogar, rana, Arab.

Rozwiązanie z N-ru 47:

Łamigłówka geograficzna: Portugalja, Rosja, Holandja, Abissynja, Marokko, Hiszpanja.

W miejscach krzyżyków: Polska.

Wizytówki: I notarjusz, II lotnik.

Miała gosposia pieska wiernego,
chodził z nią zawsze po wodę,
aż raz po drodze ktoś zabrał go —
niebacznie wyrządził jej szkodę...
I nie wie biedna, gdzie jej wierny piesek?